Wyroki sądów administracyjnych

Weryfikacja bez upoważnienia?

Protokół weryfikacji pracy geodezyjnej został podpisany przez pracownika ODGiK, który nie posiada upoważnienia starosty/prezydenta miasta. Czy czynność tę można w ogóle uznać za przeprowadzoną? – rozstrzygał niedawno Wojewódzki Sąd Administracyjny w Szczecinie.

To kolejny już wyrok sądu administracyjnego dotyczący weryfikacji prac geodezyjnych opisywany ostatnio na łamach GEODETY (patrz wydania 7/2021, 1/2021, 11/2020, 3/2020 czy 1/2020). Tym razem sprawa dotyczy pracy geodezyjnej, która obejmowała wykonanie mapy do celów prawnych oraz wznowienie znaków granicznych i wyznaczenie punktów granicznych. Przygotowane przez wykonawcę materiały zostały zweryfikowane przez MODGiK z wynikiem negatywnym. Geodecie zarzucono przede wszystkim brak wystarczającego opisu przebiegu i rezultatów wykonanych prac geodezyjnych w odniesieniu do ich celu i zakresu. Wskazano m.in. na brak wystarczającego opisu dokonanej analizy materiałów źródłowych, wyników obliczeń, przyjętych założeń oraz wniosków końcowych z przeprowadzonej analizy.

Wykonawca nie zgodził się jednak z tymi uwagami i tak sprawa trafiła do WINGiK-a. Ten w większości podzielił jednak argumentację przedstawioną przez MODGiK, uznając, że w tej formie dokumentacja nie nadaje się do przyjęcia do PZGiK.

Uchybienia formalne w protokole weryfikacji

Geodeta nie złożył jednak broni i zaskarżył obie decyzje do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. Sprawa jest o tyle ciekawa, że w skardze do WSA wykonawca nie koncentrował się na zarzutach z protokołu weryfikacji, ale na uchybieniach formalnych. Zwrócił bowiem uwagę, że protokół ten został podpisany przez pracownika MODGiK, który nie posiadał upoważnienia prezydenta miasta do przeprowadzenia weryfikacji. Zarzucił ponadto, że w swojej decyzji miejscy urzędnicy nie wskazali mu, co należy poprawić, aby jego operat został przyjęty do PZGiK.

WINGiK nie podzielił jednak tych argumentów. Jak wyjaśniał, nieprawidłowości i uchybienia organu I instancji pozostają bez wpływu na treść decyzji zaskarżonej do WSA. Brak umocowania osoby dokonującej weryfikacji na etapie czynności materialno-technicznej nie skutkuje bowiem automatycznie umorzeniem postępowania w celu przyjęcia materiałów do zasobu. Zdaniem WINGiK-a w sprawie istotne jest to, że wprawdzie protokół weryfikacji faktycznie podpisała osoba bez stosownego upoważnienia, ale pod decyzją o odmowie przyjęcia dokumentacji do PZGiK widnieje już sygnatura osoby upoważnionej.

Upoważnienie do weryfikacji tylko pisemne

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Szczecinie wyrokiem z 13 maja br. [**sygn. akt II SA/Sz 1079/20**] uchylił zaskarżone decyzje prezydenta miasta oraz WINGiK-a. Uznał, że zostały one wydane z naruszeniem prawa procesowego, co mogło mieć wpływ na treść rozstrzygnięcia.

W uzasadnieniu sąd podkreślił, że etap weryfikacji pracy powinien być dokonany ze szczególną starannością i musi obejmować wszystkie stwierdzone nieprawidłowości, dając tym samym szansę geodecie na poprawienie błędów. Przy czym stwierdzone uchybienia i nieprawidłowości powinny zostać opisane w sposób czytelny, zawierając jednocześnie odniesienie do naruszonych przepisów, a więc w taki sposób, który

Komentarze do wiadomości o wyroku WSA ws. weryfikacji opublikowanej na Geoforum.pl 13 lipca 2021 r.

~powiatowy z prowincji | 2021-07-13 10:22:52
Osoba podpisująca protokół powinna być upoważniona przez organ (starostę). Jeżeli zaś chodzi o to, czy osoba weryfikująca powinna mieć uprawnienia, to z żadnego przepisu prawa to nie wynika. Zdrowe zasady (których nie ma) powinny tych uprawnień wymagać. Błędem było wydanie takiej decyzji przez starostę, jak też utrzymanie jej przez WINGiK-a.

~ozi | 2021-07-13 15:44:59
To, że weryfikacji operatów w MODGiK w Szczecinie dokonują osoby bez upoważnienia organu, jest tajemnicą poliszynela. Takich protokołów dostałem kilkadziesiąt, tyle że akurat pozytywnych, więc się nie odwoływałem. Ten stan rzeczy utrzymuje się od lat. Aż dziw, że dopiero teraz ktoś skutecznie to zakwestionował. Smutne, że musiał to stwierdzić sąd. Dlaczego toleruje to organ nadzoru i dlaczego przyklepał taką decyzję, pozostaje słodką tajemnicą WINGiK-a. Czy boi się uchylać decyzje starosty i woli ryzykować kompromitację w sądzie, czy kicha na przepisy?

~07 zgłoś się | 2021-07-15 09:50:57
I choćby nie wiem jak się natężał, to nie udźwignie – taki to ciężar... Wykonawco, nie ma dobrze zrobionego operatu. Jeśli już nie ma się do czego przyczepić, to zawsze jest jeszcze „brak wystarczającego opisu przebiegu i rezultatów wykonanych prac geodezyjnych w odniesieniu do ich celu i zakresu". Jeśli weryfikator dostał władzę do kontrolowania, to musi coś znaleźć.

~Zmartwiony | 2021-07-17 06:14:01
Czy to oznacza, że pracownicy ośrodków, które stanowią odrębne jednostki organizacyjne i którzy nie są pracownikami starosty, nie mogą mieć legalnego upoważnienia i weryfikują oraz podpisują wszystko nielegalnie? Czy w takiej sytuacji wszystko, co zostało przez nich przyjęte, nie ma mocy prawnej i może być podstawą do uchylenia wszelkich podziałów, rozgraniczeń i innych czynności prawnych?

~astoria | 2021-07-19 14:46:02
Mogą. W art. 6a ust. 3a Pgik mowa jest o pracownikach obsługujących organ. Pracownicy ośrodków, nawet jeśli są wyodrębnione ze starostwa i działają jako jednostka budżetowa, to także pracownicy obsługujący organ, ponieważ te jednostki zostały powołane właśnie w celu obsługi starosty przy wykonywaniu jego zadań.

Wybór i skróty Redakcji